

UE ponosi winę za tak wielki napływ zboża z Ukrainy?

17 stycznia 2023

Głos w sprawie napływu ukraińskiego zboża zabrał były prezes państwowej spółki Elewarr dr Daniel Alain Korona.



Unia Europejska na mocy układu stowarzyszeniowego z Ukrainą zwolniła z opłat celnych zboża, kukurydzę i rzepak. „Prawdopodobnie dopiero od 4 czerwca w świetle rozporządzenia unijnego zostaną przywrócone cła, ale tylko na pszenicę, gdyż zgodnie z układem stowarzyszeniowym pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą kukurydza i rzepak będą nadal zwolnione. Przepisy unijne znacznie nas ograniczają i ubezwłasnowolniają w zakresie ochrony naszego rynku. To przewrotna część naszej przynależności do UE, o której zazwyczaj media rządowe czy opozycyjne nie wspominają. Widać tylko pieniądze, które niby otrzymujemy, ale nie pokazuje się co w zamian” – wskazuje dr Daniel Alain Korona w rozmowie z portalem propolski.pl.

Dr Daniel Alain Korona zauważa, że zboże ukraińskie, choć napływa do Polski lawinowo i nie podlega opłatom granicznym, nie jest głównym sprawcą kryzysu, przez który rolnicy zamierzają protestować. W grudniu manifestacje krajowych

producentów miały miejsce w Grajewie, Nagłowicach i w Hrubieszowie, natomiast kolejne protesty organizacje rolnicze zapowiedziały na 17 stycznia. „Zboże ukraińskie obwinia się o spadek cen i niemożność sprzedaży. Problemem jest wysoka nadpodaż zbóż, która wynika z rekordowych tegorocznych zbiorów ponad 35 mln ton. Z kolei zapasów ubiegłorocznych – jak wynika z ostatniego pisma Ministra Rolnictwa z 10 stycznia br. do ZZR KORONA – jest ponad 7 mln ton. Import od 1 lipca do 1 stycznia według danych celnych wyniósł ponad 1,823 mln ton, w tym sporo z Ukrainy. A zatem zboże ukraińskie jest tylko jednym z elementów tej nadpodaży, ale elementem, który pogłębia dramat” – tłumaczy były szef spółki Elewarr.

Choć rząd i minister rolnictwa Henryk Kowalczyk przekonywali, że niekontrolowany napływ zboża z Ukrainy ustał, sprawa jest dużo bardziej „skomplikowana”. Były szef Elewarru, a obecnie reprezentant Związku Zawodowego Rolnictwa „Korona”, stwierdza, że resort zrzuca z siebie odpowiedzialność, a Kowalczyk nie mówi całej prawdy. „Mówił o tzw. zbożu technicznym. Jak nas poinformowało 30 grudnia Ministerstwo Rolnictwa, nie ma kontroli fitosanitarnej zboża importowego przeznaczanego na cele konsumpcyjne czy paszowe. Kontroli podlega jedynie to przeznaczone na siew. Ministerstwo powołuje się na przepisy unijne, ale z całym szacunkiem – chodzi o zdrowie naszych obywateli, a zatem nieważne, co mówi Unia. Mamy prawo wprowadzać kontrole importowanego zboża na granicy, co by opóźniało, a tym samym zmniejszyło import. Ale być może mamy do czynienia z pewnymi nieporozumieniami, w związku z faktem, że różne zboża podlegają kontroli różnych instytucji” – wyjaśnia ekspert.

W czerwcu ubiegłego roku Kowalczyk uspokajał, że ceny zbóż wzrosną. Dzisiaj rolnicy nie są w stanie sprzedać swoich plonów za godziwą wartość ze względu na konkurencyjne zboże ukraińskie i rosyjskie, które odebrało nam możliwość eksportu na Zachodzie i na świecie. „Kowalczyk niestety w czerwcu prognozował wzrost cen. Pomylił się, ale nie on jeden, także

analitycy bankowi Credit Agricole czy Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych (odnośnie rzepaku). Gdy byłem prezesem Elewarru i dziennikarze pytali mnie o prognozy cenowe, zawsze się zastrzegałem, że rynek jest nieprzewidywalny i że moja prognoza może okazać się błędna. Ponadto nie da się nie zauważyć, że jest problem z cenami podawanymi przez resort rolnictwa” – ocenia dr Daniel Alain Korona.

Przed kilkoma dniami ekspert wraz ZZR „Korona” wizytowali Ministerstwo Rolnictwa. Były prezes Elewarru przedstawił swoje pomysły, jak pomóc polskim producentom zbóż. Te, którymi dotychczas mamił niezadowolonych rolników rząd. „Na spotkaniu 29 grudnia w resorcie rolnictwa zaproponowałem inne rozwiązania. Po pierwsze, zwiększenie rezerw strategicznych zbóż. Rezerwy strategiczne są na wyższym poziomie niż w czasach rządów PSL, ale wciąż pozostają niskie. RARS mógłby zwiększyć poziom, kupując zboże od Elewarru, a ten z kolei miałby środki na skup od rolników. Po drugie, tzw. dopłaty eksportowe do zbóż, z tym że eksportem musiałyby się zająć firmy państwowe, takie jak Elewarr, po to, aby przypadkowo nie finansować eksportu ukraińskiego zboża. To zdynamizowałoby rynek, stworzyłoby stosowny popyt i podtrzymałoby ceny skupowe” – wyjaśnia pokrótce dr Korona.

Były prezes Elewarru kładzie akcent na potrzebę dobrej woli ze strony wicepremiera Kowalczyka i całego resortu. Ekspert wyznaje, że minister zaaprobował propozycje Korony, lecz zaoferowane rozwiązania nie zostały podniesione na żadnej konferencji prasowej. „Niestety w oficjalnych wystąpieniach już pominięto te propozycje, a zatem nie wiemy, czy zobowiązania zostaną dotrzymane. Na razie czekamy na oficjalną odpowiedź ws. zgłoszonych postulatów przez ZZR KORONA. Mam nadzieję, że tym razem będzie to odpowiedź merytoryczna, a nie kilkunastostronicowe odpowiedzi o wszystkim – czyli rozmywające temat – z których nic nie wynika, jak to ministerstwo ma w swoim zwyczaju” – odnotowuje dr Daniel Alain Korona w rozmowie z portalem Propolski.pl.

Autorstwo: Jakub Zgierski
Na podstawie: Propolski.pl
Źródło: MediaNarodowe.com